

Weź mnie z sobą! Nie zostawiaj! Odwiąż smycz!
Tam za płotem, czeka wierny Ci jak nikt
Ciągle czekam, aż zawołasz znowu mnie
Tylko oczy blask straciły - serce nie
Byłem gwiazdką: szary karton, a w nim ja
Pierwszy raz na twoich rękach, pierwsze "hau"
Ty już pewnie nie pamiętasz w ogóle mnie
A ja Ciebie nie zapomnę nigdy, wiesz?

Za żółtych sztachet murem słyszę kroki - każdy Twój
Tam wiernie będę czekał, ile będę mógł

[Ile będę mógł, ile będę mógł]

Noc minęła, ja wpatrzony w żółty płot
Stoję głodny i wspominam tamten rok
Każdy spacer, wyjazd, święta - wszystkie dni
Kto wszystkiemu temu winien - tylko Ty
Więzień brzózki już nie stoi, opadł z sił
W jednym oku się odbija żółty błysk
Nie doczekał się na Panią, ktoś zdjął z drzewa kiedy spał
Smycz czerwoną i zakopał - nie ma psa

Za żółtych sztachet murem leży najwierniejszy pies
Myślał, że właśnie ludzie, są mądrzejsi niż on jest

Za żółtych sztachet murem leży serce wielkie tak
Że czeka na swą Panią - wyrwie się gdy da mu znak

[Wyrwie się gdy da mu znak, wyrwie się gdy da mu znak]